

mimo używania wszelkich środków. A było to tak.

Przeprowadzone w naszej gminie ponowne wybory na podstawie wniesionego protestu dały nam wielkie zwycięstwo, a w następstwie czego wybraliśmy nowego wójta. Cóż się jednak okazuje. Starostwo od 6 tygodni nie wzywa go wcale do złożenia przysięgi. A dzieje się to dlatego, że ze starym wójtem trzyma lustrator z Wydz. Pow. w Jarosławiu Traczew-

ski, i dlatego wszelkie nasze wysiłki na nic się nie zdają.

Apelujemy do naszych posłów z Okręgu 47, aby tą sprawą się zajęli, gdyż my nie wiemy czy istnieje jeszcze w Polsce jak długa i szeroka taka gmina jak nasza, w której nie można legalnie wybranego wójta wprowadzić w urzędowanie.

Zarząd gminny Str. Chł.
w Dybkwie, pow. Jarosław.

Wiadomości Gospodarskie.

Zakładajmy Spółki wodne.

Pismo nasze „Chłopska Sprawa” znaczy, że ma zajmować się wszystkimi naszymi sprawami chłopskimi, naturalnie więc gospodarczymi i rolniczymi. Do takich ważnych spraw należą meljoracje. Za czasów rządów zaborczych obszarnicy poznali się na ich wartości i gorąco się meljoracjami zajęli. Chłopi nie wszyscy o tem wiedzieli, a inni znów nie wierzyli w korzyści przeprowadzenia robót meljoracyjnych. Dziś na szczęście jest lepiej, rozumiemy wszyscy potrzebę meljoracji, tylko może nie wszyscy zdają sobie sprawę z tego jak postępować. Subwencji bowiem Rząd nie udziela, udziela jedynie tylko kredytów długoterminowych. Kredytów jednak tych nie otrzymuje każdy, jedynie upoważnione firmy meljoracyjne. Byłoby bardzo wskazane aby Stronnictwo Chłopskie, może Zarząd Okręgu Małopolskiego pomyślał nad tem, aby utworzyć biuro choćby tylko małe na początek, któreby się temi sprawami zajęło. Wtedy to obywatele mogliby wnosić do Sekretarjatu w Krakowie podania, a nasze biuro mogłoby już dalej się tem zajmować. Jednakowoż aby utworzyć takie biuro przy Stronnictwie naszym, koniecznem jest, aby obywatele potworzyli spółki wodne i nas o tem zawiadomili. Potrzebne papiery i informacje udziela nasza redakcja po nadesłaniu znaczka na odpowiedź, jak i Jan Knap pocztą Wią-zownica przez Jakosław.

Wzywam Was obywatele do zakładania spółek wodnych, wzywam Was do pracy nad meljoracjami, bo tylko w ten sposób możemy częściowo poprawić nasz kiepski stan gospodarczy.

Jan Knap.

Roboty w zagrodzie.

Suche i niepotrzebne gałęzie w sadzie i ogrodzie wycinać, pnie drzewek owocowych smarować mieszaniną wapna z gliną i krowieńcem. Pilnie obierać suche poskręcane liście, co wiszą na gałązkach, bo z nich wylęgają się gąsienice.

Odlączenie i chów cieląt.

Cielęta można chować dwojako: albo dawać im ssać do woli, albo też poić ze skopca. W wielu okolicach trzymają osobno cielęta i puszczają je do krowy trzy razy dnia podczas dojenia. Wtedy nagle ciele się nassie, bardzo często za wiele i nieregularnie i choruje na niestrawność lub dostaje ochwatu. Lepiej więc, gdy ciele swobodnie chodzi po stajni i ssie kiedy chce. Bardzo mlecznym krowom, należy część mleka odbierać, aby się ciele nie przessało.

Cielę przeznaczone do chowu po czterech tygodniach zaczyna się odsadzać, a więc zamyka w osobnej przegrodzie i dopuszcza się je tylko trzy razy dnia do ssania, potem za tydzień już tylko dwa razy i zadaje mu się równocześnie trochę dobrego siana i mleko zbierane, rozpuszczone przegotowaną letnią wodą, albo poidło z otrąb. Po każdym ssaniu należy krowę wydoić, albo w razie potrzeby już w czasie ssania ująć mleka przez oddojenie. Tylko buhajki chowane na rozplodnika, lub bydło na opas, nie odłącza się wcześniej jak po 6 do 8 tygodniach. Natomiast przy chowaniu cieliczek na krowy mleczne odlączenie może nastąpić wcześniej, już po 4 do 5 tygodniach.

Najlepszym sposobem chowania cieląt jest pojenie ze skopca od samego początku. Tego sposobu trzyma się bardzo wielu gospodarzy i korzyści z tego są następujące: 1) Ciele da się łatwo odrazu przyzwyczaić do picia i potem nie ma kłopotu z odlęczeniem; 2) Przy dojeniu z ręki zawsze można wymierzyć mleko, by ciele miało nie za mało, lecz i nie dużo; 3) Oszczędza się na mleku i oszczędza się krowę, bo ma więcej spokoju; 4) W czasie odlęczania krowa tęskni za cielęciem, ryczy całymi dniami, a często traci mleko chwilowo. Wszystkiego tego można uniknąć nauczając pić ciele odrazu. Cielęta bardzo łatwo przyzwyczajają się do picia, skoro im się głowę nacyli do skopca i da najpierw palec umaczany do ssania.

W pierwszych dniach mleko ma być dawane prosto po wydojeniu od matki

i dawać je 5 razy dziennie w ilości po pół litra nie więcej. W drugim tygodniu ciele dostaje dziennie po 4 do 6 litrów. Uważać. przytem aby nie piło zbyt szybko i przerywać w takim razie pojenie. Później ubiera się mleko niezbierane, a daje się więcej zbieranego i tak w 4 tyg. mleka zbieranego 6—8 litrów, a niezbieranego 2—3 litrów dziennie. Mleko zbierane musi być całkiem słodkie, gdyż na pół skwaśniałe wywołuje rozwolnienie. W 8-ym tygodniu dodawać do poidła owsa gnecionego, trochę makuch lnianych czy otrąb, a już od 9-go tygodnia ujmować mleka, a dawać inne pożywienie jak i siano dobre, zdrowe, czyste i nie stęchłe.

Cielęta powinny być żywione bardzo dobrze, bo zagłodzone za młodu, nigdy już potem nie rozrośnie się należycie i nie da pożytku takiego, jakiby dać mogło. Wszyscy, którzy chcą mieć ładne bydło powinni o tem pamiętać. Przy żywieniu cieląt pamiętać należy o tem, aby im żołądka nie zapychać samą trawą czy słomą, ale dodawać paszy pożywnej, treściwej jak owsa, makuchów i otrąb. Przy opychaniu słomą, brzuch cielęciu rośnie ogromny i ciężki i wisi na dół, a grzbiet robi się zaklesły. U cielęcia zaś dobrze odchowanego, grzbiet powinien być piękny i gładki i równy jak pod linję.

O gnojowni.

Nawóz w czasie przechowania na gnojowni lub w stajni zmienia się znacznie, jeżeli nie dbamy o niego należycie, dużo traci na wartości.

Straty w nawozie powstają z dwójakiego powodu, albo, że deszcze wypłukują nawóz, a gnojówka z niego odchodzi do rowów lub gdziekolwiek poza gnojownik. Albo też przez zbutwienie i wysuszenie na powietrzu, wskutek czego najwięcej traci azotu. Silna woń koło kup nawozowych jest właśnie wonią amoniaku, który się z nich wydobywa i powoduje utratę cennych części urodzajnych. Gospodarz więc musi dbać o to pilnie, aby woda i deszcz nie wypłukiwały nawozu i aby przytem gnojówka, w której są wszystkie łatwo rozpuszczalne części nie uciekła nigdzie i nie odpływała na bok. Po drugie trzeba dbać o to, aby nawóz nie wysychał z wierzchu i żeby zanadto szybko nie butwiał. Najlepiej mieć dobry nawóz, gdy się go trzyma na stajni głębokiej pod bydlęm, ale jest to możliwe tylko tam, gdzie ścięło się dużo słomy, a przytem musi być wielki nadzór, bo się zaraz wkradnie niechłujstwo.

Na gnojownię powinno się nawóz wyrzucać codziennie lub najmniej co drugi dzień, ale ściółkę trzeba dawać codziennie. Gnojownie powinny być umieszczone blisko stajni, ale przynajmniej na taką odległość, aby woda z okapu nie spadała na gnój. Można na gruntach suchych wybrać dół, lecz w ziemiach wilgotnych i mokrych naj-